[*https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/premier-morawiecki-przyznal-rente-specjalna-ofierze-tzw-ustawy-dezubekizacyjnej/sp9dxpr*](https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/premier-morawiecki-przyznal-rente-specjalna-ofierze-tzw-ustawy-dezubekizacyjnej/sp9dxpr)

# Premier Morawiecki przyznał rentę specjalną ofierze tzw. ustawy dezubekizacyjnej

[Janusz Schwertner](https://wiadomosci.onet.pl/autorzy/janusz-schwertner)  dzisiaj 09:59

2500 zł miesięcznie – taką rentę specjalną otrzyma na wniosek premiera Mateusza Morawieckiego Wojciech Raczuk, były milicjant kryminalny, który wcześniej został objęty tzw. ustawą dezubekizacyjną. To pierwszy taki przypadek w Polsce. - Dziękuję za ten ludzki gest. Chcę wykorzystać ten moment, by zaapelować do władzy, żeby przyjrzała się losom także innych moich kolegów. Wielu ludzi tą ustawą zostało skrzywdzonych – mówi Onetowi były milicjant.

2,5 tys. zł przez co najmniej rok – taką rentę specjalną przyznał premier Morawiecki milicjantowi objętemu ustawą dezubekizacyjną

* Wojciech Raczuk jest jedną z wielu osób, niesprawiedliwie potraktowaną przez tę ustawę
* Raczuk przez lata był milicjantem kryminalnym; w 1982 roku przyjął na ciało sześć kul w starciu z zabójcą – mimo to, obecny rząd odebrał mu emeryturę, uznając, że służył „totalitarnemu państwu”

To przełom. Po kilku latach opisywania niesprawiedliwości związanych z funkcjonowaniem tzw. ustawy dezubekizacyjnej, nad indywidualnym życiorysem konkretnej ofiary pochylił się przedstawiciel obozu władzy, który dotąd ustawę jednoznacznie wspierał. Premier Mateusz Morawiecki – po serii artykułów poświęconych Wojciechowi Raczukowi oraz po wyroku nakazującym zwrócenie mu emerytury – podjął decyzję, by przyznać byłemu milicjantowi rentę specjalną.

W wyniku ustawy – niemal przez dwa lata - emerytura Raczuka wynosiła 854 zł. Teraz będzie otrzymywał od państwa rentę w wysokości 2500 zł – przez minimum rok.

"Prosiłem: Boże, daj mi jeszcze pożyć 10-15 minut". [Czytaj wywiad z Wojciechem Raczukiem!](https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/przyjal-na-cialo-6-kul-w-starciu-z-zabojca-a-po-latach-pis-objelo-go-ustawa/jdh60f0)

- Jestem wdzięczny i chcę podziękować premierowi za zwyczajny, ludzki gest – mówi Onetowi Wojciech Raczuk. - Uważam, że to triumf sprawiedliwości. Jest jednak jeszcze wiele spraw do załatwienia. Wielu moich kolegów i koleżanek także zasługuje na sprawiedliwość. Zastosowano wobec nas odpowiedzialność zbiorową, co nie było w porządku. Sam będę robił wszystko, żeby państwo pochyliło się teraz nad losem innych. Będę walczył o zwrócenie im godności i należących się im emerytur – zapowiada.

W walce o przyznanie renty Raczuka wspierało Koło Emerytur i Rencistów Policyjnych koło Białej Podlaskiej, związek krajowy Stowarzyszenia Emerytur i Rencistów Policyjnych, Klub Generałów Polskich i Związek Zawodowy Policjantów.

Wcześniej jako jedna z pierwszych ofiar „dezubekizacji” odniósł zwycięstwo w sądzie. Wywalczył pełny zwrot odebranej emerytury, a sąd przyznał, że przez państwo został potraktowany w sposób „rażąco niesprawiedliwy”.

Jego losy jak w soczewce ukazują słabość ustawy dezubekizacyjnej. Raczuk w PRL pracował w Wydziale Zabójstw, ścigał groźnych przestępców i zabójców. W 1982 roku uczestniczył w obławie na słynnego „Janosika z Podlasia”. W bezpośrednim starciu przyjął na siebie sześć kul na ciało i cudem uszedł z życiem. - Byłem pewny, że to jest już mój koniec i że jestem załatwiony. Rzadko to mówię, ale pomyślałem sobie wtedy: „Boże, daj mi jeszcze pożyć z 10-15 minut” - [opowiadał ostatnio w rozmowie z Onetem.](https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/przyjal-na-cialo-6-kul-w-starciu-z-zabojca-a-po-latach-pis-objelo-go-ustawa/jdh60f0)

Podpadł pod ustawę dezubekizacyjną, bo ówczesna milicja zapewniła mu etat „przy biurku”, żeby spokojnie doczekał emerytury. Sam Raczuk nie mógł wrócić do służby, przez długi czas wracał do zdrowia. Niespełna sześć miesięcy spędzone na stanowisku zastępcy kierownika jednego z komisariatów sprawiło, że obecna władza uznała, że działał na rzecz komunistów i odebrała mu emeryturę. Według sądu – niesprawiedliwie. Dziś potwierdziła to także decyzja podjęta przez premiera.

"Dezubekizacja. Ustawa splamiona krwią". [Czytaj reportaż Janusza Schwertnera i Mateusza Baczyńskiego](https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/dezubekizacja-ustawa-splamiona-krwia/km0r4ls)

Tak zwana ustawa dezubekizacyjna weszła w życie w październiku 2017 r. Na jej podstawie prawie 40 tys. byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL ma obniżone emerytury i renty.

Ich emerytury nie mogą być wyższe od średniego świadczenia wypłacanego przez ZUS. MSWiA zdecydowało się jednak stworzyć "furtkę" w ustawie. Artykuł 8a mówi o tym, że szef MSWiA może odstąpić od stosowania ustawy wobec osób pełniących "krótkotrwałą służbę przed dniem 31 lipca 1990 r." oraz "rzetelnie wykonujących swoje zadania i obowiązki po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia".

Według szacunków Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP z artykułu 8a zdecydowało się skorzystać około ośmiu tysięcy osób. Mimo wysłanych przez nas pytań, resort nie chce jednak odpowiedzieć, ile z tych wniosków zostało rozpatrzonych pozytywnie i ile czeka jeszcze na rozpatrzenie. Część funkcjonariuszy postanowiła też złożyć pozwy do sądu w związku z opieszałością w działaniach MSWiA.

Warto też przypomnieć, że w styczniu zeszłego roku Sąd Okręgowy w Warszawie zdecydował o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego pytania prawnego w sprawie ustawy dezubekizacyjnej, jednocześnie ostro krytykując jej zapisy, określając je mianem "represyjnych" i "dyskryminacyjnych". Pytanie to formalnie wpłynęło do TK 27 lutego ubiegłego roku. Jednak Trybunał wciąż nie wyznaczył terminu rozpoznania tej sprawy.